

U podstaw komparatystyki

1. Źródła i zasady

Mimo że myślenie porównawcze i praktyka porównań sięgają zamierzonych czasów, komparatystyka jako dziedzina systematycznych badań literackich i kulturowych, w których stosuje się normy i kryteria naukowe, pojawiła się w Europie stosunkowo niedawno, około dwustu lat temu. Początki zaważyły na dalszych jej losach – ważą również na kondycji współczesnej, w XXI wieku – toteż wypada im się przyjrzeć. Nasuwa się pytanie o warunki i założenia, które ją umożliwiły i powołały do życia, a w konsekwencji o modele oddziałujące na późniejsze przekształcenia. Komparatystyka, rzecz jasna, nie przyszła znikąd. Istniała długa tradycja refleksji o porównywaniu i porównaniach, ale warunki dla powstania komparatystyki powstały na skutek nowożytnych przemian cywilizacyjnych, społecznych i kulturowych, które nasiliły się na przełomie XVIII i XIX wieku. Sprzęgły się one z rozpadem feudalizmu, ekspansją kolonialną, rewolucją przemysłową, urbanizacją, demokratyzacją, przeobrażeniami starych oraz narodzinami nowych warstw i struktur społecznych, rozwojem nauki i oświaty, pojawieniem się nieznanych dotąd środków i systemów komunikacji (statki parowe, koleje żelazne), ofensywą masowej prasy. Zmiany te ukształtowały paradygmat nowoczesności, który zrodził zapotrzebowanie na adekwatne sposoby poznawania i interpretacji otaczającego świata oraz orientacji w nim. Jednym z tych sposobów uświadamiania i oswajania zmian stała się komparatystyka. Należałoby ją zatem postrzegać jako **produkt, wyraz i awangardę nowoczesności**, wyłaniającej się krok po kroku z rozpadu „starego świata”. Teza ta przyświeca niniejszym rozważaniom.

Wzrostowi świadomości komparatystycznej i powstaniu komparatystyki sprzyjały zwłaszcza intensyfikujące się konflikty, kontakty, podróże, stosunki handlowe, sytuacje wzajemnego oddziaływania i wymiana mię-

dzy odległymi i dotąd względnie izolowanymi cywilizacjami, grupami etnicznymi, społecznymi i wyznaniowymi, kulturami, religiami i językami. Procesy tego rodzaju osiągnęły w stosunkowo krótkim czasie skalę międzykontynentalną i światową. Zjawiska te zarazem umożliwiały – jak choćby w toku europejskiego kolonizowania Azji, Afryki, Australii, nowo odkrytych archipelagów lub w trakcie dekolonizacji Ameryki, którą w latach siedemdziesiątych XVIII wieku zapoczątkował bunt kolonii brytyjskich na Wschodnim Wybrzeżu Atlantyku – wzajemną percepcję oraz zdobywanie szczegółowej i pogłębionej wiedzy o sobie. Wyostbrały świadomość pokrewieństwa wraz z towarzyszącym jej poczuciem rozbieżnych interesów oraz lokalnych odrębności i różnic. Pobudzały ducha rywalizacji, motywowały baczne przyglądanie się sobie, stymulowały transfery i zapożyczenia, ożywiały wielokierunkową wymianę. Efektem było intensywne wzajemne poznawanie się ras, narodów i społeczeństw. Wiedza praktyczna zamieniała się jednocześnie w wiedzę usystematyzowaną i uogólnioną, gromadzoną, archiwizowaną i sublimowaną w instytucjach akademickich. Myślenie komparatystyczne – narzucająca się forma interpretacji wspomnianych zjawisk i procesów – „wisiało” niejako w powietrzu. Będąc efektem przemian, przyspieszało je. Świat otwarty, poszerzony, różnorodny i zmieniający się powodował przekształcenia i przesunięcia w mentalności. Konflikty, podróże, kontakty i interakcje międzyludzkie, które kształtowały obok świadomości wspólnoty, paralel, podobieństw i tolerancji także poczucie odrębności, rozbijały stereotypy społeczności zasiedziały, zapatrzonych w siebie i zasklepionych w sobie („parafiańszczyzny”, jak obrazowo wyrażał się Cyprian Norwid, pryncypialny krytyk postaw i zachowań tego typu). Demaskowały ich brak kontaktów z innymi społecznościami, a tym samym deficyt wiedzy o innych formach życia, stosunkach, obyczajach, tradycjach, dokonaniach i rozwiązaniach cywilizacyjnych. **Obie te na pozór sprzeczne tendencje – od innych ku sobie i od siebie ku innym – przenikały się, uzupełniały i ugruntowywały myślenie komparatystyczne.** Procesy te znajdowały się u kolebki myślenia porównawczego. Tworzyły dla niego warunki i rodziły na nie koniunkturę. Z nich wykluwała się stopniowo nowoczesna komparatystyka. W społecznościach zamkniętych, zhierarchizowanych i zastygłych, adorujących i kontemplujących własne tradycje i dokonania, nie było jej potrzeby. Nie miała w nich większych szans na powstanie, rozwój i przetrwanie.

Na rzecz komparatystyki działały także przyczyny bardziej bezpośrednie. Bodźcem dla badań porównawczych stała się erozja autorytetu literatury antycznej i poetyki grecko-rzymskiej, uważanych przez klasyków i klasycyzm XVII i XVIII wieku za „wieczny ideał”, obowiązującą normę i niedościgły wzór. Ten wzór zaczął się chwiać mniej więcej w połowie XVIII wieku, a prawdziwego kryzysu doświadczył w jego ostatniej deka-

dzie, wraz z pojawieniem się niemieckiej i angielskiej awangardy romantycznej, oraz w pierwszej połowie XIX wieku¹. Agonia klasycystycznego wzoru oznaczała upadek i kres idei „literatury prawdziwej”. Sygnalizowała także zmierzch podtrzymującej klasycyzm kultury dworskiej i salonowej, ochrzczonej przez Herdera mianem „kultury polerowanej”. Zapowiadała pojawienie się wielu literatur różnorodnych i potencjalnie równorzędnych, uwzględniających zróżnicowanie czytelnictwa (popytu czytelniczego) w następstwie upowszechnienia oświaty. Zmiany cywilizacyjne, kulturowe i literackie sprawiły tedy, że jasny, klasyczny ład zamienił się w pierwszej połowie XIX wieku – w okresie, w którym metoda porównawcza święciła triumfy i powstawała nowa dyscyplina literaturoznawcza, zwana literaturą porównawczą – w romantyczny i modernistyczny labirynt. Alternatywą dla normatywnie pojmowanej *Poetyki* Arystotelesa, *Listu do Pizonów* Horacego i *Sztuki poetyckiej* Nicolasa Boileau, francuskiego, klasycystycznego „prawodawcy Parnasu”, stała się nobilitacja folkloru, literatur peryferyjnych, uważanych przez klasyków za niskie, nieokrzesane, dzikie i barbarzyńskie, nowożytnych literatur narodowych i produkcji nakierowanej na teraźniejszość i gusty mniej wyrobionej publiczności. Usankcjonowała ona **pluralizm, różnorodność oraz relatywizm historyczny i społeczny** w pojmowaniu i ocenie produkcji literackiej i artystycznej. Uświadomiła istnienie rozmaitych obiektów piśmienniczych oraz wzajemne oddziaływanie, przenikanie i mieszanie się języków, literatur, stylów, gatunków, jakości estetycznych, różnych rodzajów piśmiennictwa i twórczości ustnej. Ideał literatury trzymającej się ustalonych autorytetów, granic i hierarchii został zatem w pierwszej połowie XIX wieku definitywnie, dzięki przekroczeniu „masy krytycznej zmian”, podważony i zdewaluowany. Wysokie antyczne autorytety literackie straciły moc obligowania, a niewzruszone dotąd hierarchie estetyczne rozchwiały się. Wytocznymi dla pisarstwa okazały się indywidualizm, nowatorstwo, eksperyment, swoboda rozwiązań literackich i artystycznych, wpisywanie się w panujące koniunktury, gorączkowe poszukiwanie tego, co żywe, interesujące, sensacyjne, egzotyczne, inne. Zamiast być hamulcem, nieprzekraczalne uprzednio normy i granice zamieniły się w pokusę, a ich przekraczanie uznano za honor i cnotę.

Czynniki, które oddziaływały na literaturę i zmieniały jej charakter, dawały jednakże o sobie znać na wielu rozmaitych polach i płaszczyznach. Zmiany w produkcji literackiej i artystycznej stanowiły w tych okolicznościach tylko jeden nurt, skądinąd niezmiernie wyrazisty, symptomatyczny i wpływowy. We wspomnianych okolicznościach historycznych – w warunkach rozpadu paradygmatu oświeceniowo-klasycystycznego i zastępo-

¹ Za owe awangardy romantyczne można uznać niemiecką szkołę jenańską oraz angielskich „poetów jezior”.

wania go paradygmatem nowoczesności – świadomość komparatystyczna pojawiała się równocześnie w rozmaitych sferach intelektualnych. Objęła **krytykę, filozofię, badania naukowe**. O ile omówione wcześniej czynniki stymulowały powstanie komparatystyki niejako z zewnątrz i pośrednio, na zasadzie tworzenia warunków, zmian w mentalności i popytu, o tyle te ostatnie oddziaływały na nią wprost. Momentem zwrotnym był bez wątpienia historyczny ciąg zdarzeń, który ukonstytuował samodzielną refleksję porównawczą oraz nadał jej rangę i znamiona systematycznej, świadomej siebie myśli krytycznej, filozoficznej i naukowej. Proces ten wydaje się niezmiernie trudny do uchwycenia i rekonstrukcji w jednym, węzłowym punkcie. Przyczyną jest rozproszenie oraz mnogość różnorodnych oznak, przejawów i form tej myśli, manifestowanych w różnych typach dyskursów. Komplikuje zadanie także to, iż refleksja porównawcza nie była bynajmniej absolutnym wynalazkiem nowożytnym lub nowoczesnym. Znała i stosowała ją starożytność, aczkolwiek nie w formie naukowej teorii i praktyki badawczej. Prawdą jest, że świadomość znaczenia i poznawczej roli porównań występowała w czasach nowożytnych u Kartezjusza, Davida Hume’a, Giambattisty Vica. Wszyscy oni podkreślali, że **porównanie jest podstawową czynnością poznawczą, uczestniczącą w strukturze ludzkiego rozumowania oraz kształtującą je**. „W każdym rozumowaniu, pisał Kartezjusz, poznajemy prawdę po prostu dzięki porównaniu”, a „każde poznanie, które nie wychodzi poza czystą i prostą intuicję jakiegoś obiektu indywidualnego, pochodzi z porównania dwóch lub więcej takich obiektów”². Rozbudowana, systematycznie i krytycznie aplikowana metoda porównawcza stała się nowoczesną krystalizacją poznawczych zastosowań porównań. Metoda ta pozwalała zestawiać i konfrontować ze sobą różnorodne zjawiska rozlokowane osobno i niezależnie od siebie czy to w przekroju diachronii, czy to w przekroju synchronii. Wykazywała swą przydatność w badaniach tak genetycznych, jak i typologicznych. Wydobywała w pierwszym wypadku ich przekształcenia ewolucyjne i pokrewieństwa genetyczne, w drugim – przynależność do wspólnego typu. Oddawała nieocenione przysługi w klasyfikowaniu poszczególnych zjawisk oraz w budowaniu uogólnień. Określała *modus operandi* wielu innych metod.

Koniec XVIII i pierwsza połowa XIX wieku nagromadziły wiele argumentów i danych umożliwiających ukonstytuowanie się oraz ekspansję komparatystyki jako samodzielnej dyscypliny badawczej. Pierwszorzędną rolę odegrała tutaj myśl, że wyodrębnione zjawiska jednostkowego – za-

² „Dans tout raisonnement, nous ne connaissons précisément la vérité que par comparaison”. René Descartes, *Reguły kierowania umysłem. Poszukiwanie prawdy poprzez światło naturalne (Regulae ad directionem ingenii. La recherche de la vérité par la lumière naturelle)*, przeł. Ludwik Chmaj, Antyk, Kęty 2002, s. 38.

sada ta stosuje się do literatury w sposób spotęgowany, gdyż pojedyncze utwory stanowią jej podstawową artykulację – nie sposób w pełni poznać i wyjaśnić jedynie za pośrednictwem analizy wewnętrznej, skupionej tylko na nim samym, na wewnętrznych własnościach i strukturze, zamkniętej w granicach tego zjawiska. Poznanie tego rodzaju zdaje go bowiem na łaskę narzędzi, konceptów i teorii badacza, na kaprysy subiektywnej percepcji i interpretacji. Pozwala ustalić głównie to – i zwykle niewiele więcej – czym owo zjawisko jest dla tegoż badacza, jak rysuje się w polu jego świadomości. Ustaleń takich nie sposób negować, ale też nie podobna na nich poprzestać. Poznanie takie stwarza również – co jeszcze bardziej brzemienne w następstwa – iluzję autonomii zjawiska, tego mianowicie, że powstaje ono, istnieje oraz funkcjonuje samoistnie, niezależnie od współczesnego i historycznoliterackiego otoczenia. Zaciera to fakt, że **każde zjawisko (utwór) powstaje i funkcjonuje w szerszym, zróżnicowanym otoczeniu literacko-kulturowym** i utrzymuje z nim nieprzerwanie określone stosunki. O charakterze zjawiska decyduje zatem nie tylko to, czym jest ono samo w sobie i dla siebie oraz jaką ma wewnętrzną strukturę (jaką siatkę nakłada na nie czytelnik, krytyk lub badacz), lecz także to, w jakich stosunkach pozostaje z innymi składnikami szerszego, złożonego i „wielopiętrowego” kontekstu: jak na niego oddziałuje i *vice versa*, jakim podlega oddziaływaniom z jego strony. Komparatystyka przyjmuje w tym względzie założenia, które unikają podobnych iluzji, pułapek i niebezpieczeństw. W dziedzinie metodologii porównania uzupełniają ewentualne niedostatki i ograniczenia metod genetycznych, idiograficznych i statystycznych, gdyż uwzględniają rolę i znaczenie realnego i potencjalnego kontekstu poznawanego zjawiska, który wymienione metody pomijają lub którego rolę i znaczenia notorycznie pomniejszają. Zestawienia porównawcze, po drugie, wzmacniają ustalenia interpretacyjne, gdyż obiektywizują je za pośrednictwem podstawy porównania, z założenia neutralnej, niejako „równoważącej” porównywane ze sobą zjawiska, odkrywającej w nich grę elementów wspólnych oraz indywidualizujących różnic. Istotna wydaje się również charakterystyka epistemologiczna porównań. Otóż eksponują one wyrażenie – nie znaczy to jednak: absolutyzują – **czynny wkład podmiotu poznającego w proces poznawania zjawiska**, a w konsekwencji umożliwiają, paradoksalnie, sprawowanie kontroli i dyscyplinowanie jego możliwych, lecz nieuprawnionych ingerencji w tworzenie obrazu zjawiska. Decydując wszakże o doborze *principium comparationis* oraz konkretnych członów porównania, podmiot ten wpływa na jego rezultat. Wiedza o tym sprzyja eliminowaniu zagrożeń, które tkwią w dowolności i przypadkowości zestawień, słowem, w nadmiarze lub ekscesach podmiotowości.

W dziejach refleksji filozoficznej i poznawczej momentem zwrotnym, który uświadomił tę aktywną rolę podmiotu, stał się „przełom Kopernikań-